

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, CZWARTEK 2 MARCA 1950 R.

NR 61 (980)

Kraj człowieka pracy
— pierwsze mocarstwo
świata str. 2

Wojewódzkie narady
wiejskiego aktywu
partyjnego str. 3

Przyspieszamy budowę fundamentów SOCJALIZMU

WIELOMILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI wzrost produkcji i dobrobytu przyniesie wykonanie długofalowych zobowiązań

WARSZAWA. Masowe zobowiązania podejmują młodzieżowcy, zatrudnieni w stołecznych zakładach pracy, odpowiadając w ten sposób na apel ZMP-owców, robotników budowlanego Szczępa na Partyki. M. in. brigada ZMP-owców zatrudnionych przy produkcji sprzętu teletechnicznego postanowiła wykonywać stałe 150 proc. normy.

SZCZECIN. Wśród robotników Pomorza Szczecińskiego, podejmujących długofalowe zobowiązania, wyróżnia się ostatnio załoga zakładów przemysłu włókienniczego w Złocieniu, postanawiająca wykonać roczny plan produkcji w 110 proc.

Masowe zobowiązania podejmują kolejarze szczecińscy. W inicjatywie robotników warsztatów wagonowych wybitny racjonalizator ob. Olszewski postanowił w okresie najbliższych 3 miesięcy przeprowadzić ponad plan rewizję od 3 do 4 wagonów osobowych miesięcznie, zwiększyć rewizję okresową wagoń towarowych o 4 wagony, zmniejszyć postoje wagonów osobowych w naprawie o pół dnia.

KATOWICE. Mistrz wodociągów nadodrzańskich zakładów przemysłu organicznego Józef Czech, jeden z najlepszych pracowników zakładu, pełniący równocześnie obowiązki sekretarza organizacji partyjnej PZPR, przewodniczący i założyciel Klubu racjonalizatorów w swoim zakładzie pracy zgłosił 7 szczegółowo opracowanych projektów usprawnień technicznych.

Nowy rekord w skrawaniu metali

BPDGOSZCZ. PAP. W warsztatach mechanicznych w Bydgoszczy ustalono nowy rekord szybkościowego skrawania metali.

Rekordowy wynik osiągnął młodzieżowiec Władysław Żurawski, skrawając stal konstrukcyjną na tokarce z szybkością 900,1 m na minutę.

Podkreślić należy, że przed wojenne, powszechne w całej Europie, poza ZSRR, którymi szybkości skrawania metali, wynosiły 90 m/min.

Sokół Hranice Związkowiec (Gdynia) 11:5

Rozegrany w dniu wczorajszym w Gdyni mecz hokejski między drużynami Sokół Hranice a Związkowcem (Gdynia) przyniósł zwycięstwo gościom.

Wyniki walk na pierwszym miejscu zawodnicy czesostawscy: Majloch pokonał na punkty Lebedziński go, Husak przegrał przez t. k. o. z Samulewskim, Bełocki pokonał przez t. k. o. Pokradzkiego, Hławac zremisował z Kuźnińskim, Katerinak zwyciężył na punkty Kotwasińskiego, Houba wygrał z Żelką przegranie się Polaka, Garsie w walce z Głonią został zdyskwalifikowany i wreszcie Netuka wypunktował Grabowskiego.

W ODPOWIEDZI NA APEL TOW. MARKIEWKI

Robotnice Gościcina idą w ślady swej przodownicy

W kilka dni po przyjęciu zobowiązań przez przodownicę pracy fabryki w Gościcinie — TOW. PERSZON zgłosiło się do rady zakładowej kilkanaście robotnic. Złożyły one na piśmie zobowiązania zwiększenia wydajności. Kilkakrotna przodownica OB. IHL-DEERAND POSTANOWIŁA WY-

Trymerzy gdańscy zwiększą średnią wydajność pracy o 7 proc.

Wzorem przodującej dziewczyny i trymerów portu węglowego, w długofalowym współzawodnictwie pracy zgłosili swój udział liczne brygady robotników portowych. W ostatnich dniach z zobowią-

WARSZAWA PAP. NIEZŁOMNA WOLĘ NAJSZYBSZE GO ZBUDOWANIA FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU W POLSCE WYRAŻAJĄ MASY PRACUJĄCE CAŁEGO KRAJU PODEJMUCY MASOWO DŁUGOFALOWE ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE, W ODPOWIEDZI NA APEL TOW. MARKIEWKI.

nych, zobowiązując się zastosować je w ciągu br. Zastosowanie tych usprawnień, zapobiegających m. in. przerwom w pracy, przyniesie według pobieżnych obliczeń, ponad 5 mln. zł. oszczędności rocznie.

ŁÓDŹ. Również młodzieżowcy włókniarze łódzcy podejmują liczne zobowiązania produkcyjne. Zespół Pietrzaka zobowiązał się podnieść jakość produkcji o 5 proc., a zespoły Teresy Sasiedek, Bronisławy Bartkowskiej i Mieczysława Kety o 3 proc. Pod względem jakości i ilości postanowiły podnieść produkcję o 3 proc. brygady z Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr. 4 Mirosławy Tomaszewskiej i Elżbiety Łobazy.

Nadal również napływają dłu-

gofalowe zobowiązania kolejarzy okręgu łódzkiego.

STARACHOWICE. Bardzo wysokie zobowiązania podjęli metalowcy, zatrudnieni w zakładach starachowickich. Ob. Szezerko wraz z grupą frezerów,

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

WARSZAWA. PAP. Ze wszystkich województw napływają meldunki o dalszym masowym podejmowaniu przez kobiety długofalowych zobowiązań produkcyjnych oraz o przedterminowym wykonaniu uchwał, podjętych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca.

Pracownice fabryki kartonów w KRAKOWIE zobowiązały się wykonać roczny plan pracy w ciągu trzech kwartałów. Niezależnie od tego robotnice postanowiły rozszerzyć we wszystkich oddziałach akcję oszczędności na su-

zobowiązał się wykonywać plan roczny w 9 miesięcy, ob. Łojek — w 8 miesięcy, ob. Sienek i Woźniak — w 9,5 miesiąca, ob. Maciąg w 10 miesięcy.

KRAKÓW. Za przykładem się skich brygad SP, które podjęły inicjatywę górnik Markiewicz — junacy ochotniczej brygady, za trudnionej przy budowie osiedla robotniczego w woj. krakowskim postanowili przez cały okres pobytu w brygadzie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych w 130 proc.

rowcach, materiałach pomocniczych itp.

W fabryce mydła „Śmiechowscy” robotnice postanowiły podnieść w ciągu I kwartału wykonanie normy w pakowaniu mydła do 153 proc. oraz przekroczyć plan produkcji proszku do prania o 100 proc.

Pracownice Krakowskich Zakładów Graficznych postanowiły ufundować roczne stypendium dla dziecka najbardziej pracowitego pracownika zakładu w wys. 2.000 zł miesięcznie.

„Postanowiliśmy Międzynarodowy Dzień Kobiet uczcić wytyczeniem pracą, która prowadzi nas do dobrobytu i do stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, do odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu oraz wzmocnienia międzynarodowych sił walczących o pokój” — oświadczały robotnice firmy „Kollontay”.

W solidarnym froncie przeciw rządowi przemocy

Pod hasłem walki o poprawę bytu fala strajków ogarnęła Francję

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, fala strajków, od bywanych pod hasłem walki o miesięczny dodatek wyrównawczy w wys. 3 tys. franków, przybiera stale na sile. Według przewidywań obliczeń, ogólna liczba pracowników strajkujących we Francji przekracza 300 tys. Liczba ta bez przerwy wzrasta.

W samym tylko okręgu paryskim strajkuje już 180 tys. metalowców. Do strajku przyłączyli się pracownicy fabryk Termine, Mecautix Edy w Paryżu, Sitt, Gambin i inne w Boulogne oraz szereg fabryk podparyskich.

75 proc. robotników, zatrudnionych na lotnisku Orly pod Paryżem wypowiedziało się za strajkiem. W dep. Dux strajkuje 32 tys. metalowców, w tym 11 tys. w fabryce samochodów Peugeot w Sochaux. Liczba strajkujących wzrosła we wtorek do 22 tys.

W Marsylii strajkuje 8 tys. robotników. W dep. Nord stanęły 33 fabryki. Ruch strajkowy rozszerza się również w przenośne budowlane. W okręgu paryskim do strajku przystąpili we wtorek pracownicy 7 dalszych przedsiębiorstw budowlanych. Na zaprzęcie wodnej w Donzères-Mondragon, dep. Vaucluse, 6 tys. robotników, zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych, przystąpiło do strajku.

Artyści, robotnicy i pracownicy administracji teatrów państwowych postanowili rozpocząć strajk, jeśli rząd nie przyzna im podwyżki płacy.

W ogromnej większości zakładów pracy, w których strajk jes-

Wiosna na południu ZSRR

MOSKWA (AR). Po silnych mrozach i obfitych opadach śniegu nastąpiło na Ukrainie w drugiej połowie lutego znaczne ocieplenie. Śnieg szybko stopniał, na polach zazieleniły się oziminy.

We wszystkich rejonach obwodu Izmailskiego rozpoczęły się roboty rolne. W kolchozach obwodu zabronowano 82,5 proc. ogólnej powierzchni pól. W 50 proc. wykonano już plan siewu wczesnych upraw zbożowych i słończnika.

Kolchozy obwodu Leninabadzkiego (Tadżykistan) przystąpiły już do wiosennego siewu upraw zbożowych.

Z Krasnodaru donoszą, że w kolchozie „Pochodnia Rewolucji” rozpoczęto siew pszenicy jarej. 27 lutego brigada słynnego kolchoznika kubańskiego, Nikity Wuchałowa, pierwsza w Kraju Krasnodarskim zakończyła siew pszenicy jarej.



Rząd francuski wysłał wojsko dla opanowania portów, w których robotnicy odmawiają ładowania broni. Na zdjęciu — okupowany port w Nicei. (Foto — AR)

W TROSCE o ludzi pracy

— PRZECIW szkodnikom społecznym

Inspekcja Ochrony Rynku powołana do życia

WARSZAWA PAP. Brak urzędowych organów ochrony rynku dawał się od dawna odczuć i był szczególnie dotkliwy w okresach nadmiaru spekulacyjnego i innych zakłóceń obrotu towarowego.

Do systemu środków, współdziałających w obecnej akcji przeciwko spekulantom wykupującym głównie tekstylia — przybyła **INSPEKCJA OCHRONY RYNKU** na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Powołany został pełnomocnik ministra handlu wewnętrznego do spraw ochrony rynku, działający przez delegatów wojewódzkich oraz przez oddziały inspekcji handlowej w wojewódzkich wydziałach handlu.

Inspekcja Ochrony Rynku, zorganizowana na prawach organu wykonawczego władz administracji handlowej — ma generalne zadanie ochrony konsumenta przed oszustwem, walki ze spekulacją i kontroli pracy aparatu handlowego. W szczególności do zadań tych nowych organów należy przede wszystkim systematyczna obserwacja rynku oraz kontrola uspołecznio-

nej i prywatnej sieci detalicznej od strony ilościowej i asortymentowego zaopatrzenia w towar. Oddziały inspekcji handlowej kontrolować będą prawidłowość dystrybucji towarów oraz przestrzeganie cen i marż zarobkowych. Współdziałając z Komisją Specjalną i organami kontroli społecznej, Inspekcja Ochrony Rynku zapobiegać będzie przejawom spekulacji.

Inspekcja Ochrony Rynku zobowiązana została do sygnalizowania właściwym władzom wszelkich istotnych braków towarowych i stwierdzonych niedomagań w pracy aparatu handlowego, by w ten sposób przyczynić się do bardziej sprawnej go zaopatrywania sieci handlowej w towar.

KOMUNISTA merem St. Quentin

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, merem miasta St. Quentin w dep. Aisne, w miejsce zmarłego gaullisty, obrany został 13 głosami kandydat komunistyczny Pierret. Kandydat SFIO uzyskał 11 głosów, a RPF — 9 głosów.

Przybycie do Rzymu delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

RZYM. PAP. Do Rzymu przybyła z Paryża delegacja stałego Komitetu Światowego Kongresu

Obrońców Pokoju. Delegacja została przyjęta przez przewodniczącego senatu Bononiego i przewodniczącą Izby Posłów Gronchiego.

Delegacja składa się z następujących osób: deputowany francuski d'Arboussier, pisarz polski Iwaszkiewicz, ksiądz Boulier, poseł belgijski i przewodniczący Związku Zawodowego Robotników Portowych Van den Branden, wybitny lotnik francuski Servoz, sekretarz związków zawodowych St. Nazaire — Louis Quenherve i Angielka Nora Woster.

Do Rzymu ma również przybyć pisarz radziecki Tichonow.

Zbrodniczy zamach w Nicei na lokal KPF

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że w Nicei usiłowano dokonać zamachu bombowego na lokal Partii Komunistycznej. Zbrodniarze położyli jednak przez pomyłkę ładunek wybuchowy pod drzwiami, położonego obok lokalu Partii Komunistycznej sklepu korekcyjnego. Wybuch spowodował znaczne szkody.

Z całego świata

● **PARYŻ.** Policja wdarła się na teren Sorbony, usiłując uniemożliwić odbycie manifestacji studenckiej przeciwko systemowi kolonialnemu.

● **PEKIN.** Załoga parowca komunistowskiego „Haida” przeprowadziła statek z wyspy Czinming na przeciwko portu Ainoi do portu Chińskiej Republiki Ludowej.

● **NEWY JORK.** W środę w południe na lotnisku La Guardia rozpoczął się strajk personelu naziemnego towarzystwa „American Airlines”.

● **PARYŻ.** Według oficjalnych danych, deficyt handlu zagranicznego Francji osiągnął w styczniu 1950 r. kwotę 18,8 miliarda franków.

● **BUDAPEST.** Na nadmorskim państwowym, ukazała się tu w językach węgierskim i angielskim „Biała Księga”, zawierająca pełne sprawozdanie z przebiegu procesu szpiegowskiego Amerykanina Roberta Voglera i Brytyjczyka Edgara Sandersa, oraz ich współników.

● **TEL AWIV.** W ostatnich dniach w Tel-Awivie i w Kijach odbyły się demonstracje bezrobotnych.

● **KAIR.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, zakazujące rozpowszechniania w Egipcie książek 1 tygodniowych, w których popularyzowane są idee komunizmu.

WOJEWÓDZKIE NARADY WIEJSKIEGO AKTYWU PARTYNIEGO

W całym kraju odbyły się kilka dni temu rozszerzone wojewódzkie narady aktywu wiejskiego z udziałem sekretarzy gminnych i powiatowych organizacji partyjnych oraz kierowników grup łączności miasta ze wsią. Główna uwaga narad poświęcona była przed partią na wsi: rozwojowi rolniczej spółdzielczości produkcyjnej, przeprowadzeniu akcji planowego skupu zbóż i przygotowaniu do wiosennej kampanii siewnej.

Wszystkie te trzy zadania łączą się z sobą, wszystkie one realizowane są w ostrych walce klasowej z bogaczem wiejskim na wsi, drogą przewidywania i łamania jego oporu przez małą i średniorolną masę chłopską, drogą przewidywania i likwidowania wszelkich objawów oportunizmu, bierności lub kapitulancji ze strony poszczególnych organizacji partyjnych.

Toteż problem zastrzeżonej walki klasowej na wsi i kierownicza rola organizacji partyjnej w tej walce wysunęły się jako czolowy problem na wszystkich naradach i we wszystkich niemal wystąpieniach towarzyszy.

Co pokazały narady? Na gorącym przykładzie życia pokazały one w całej konkretności walkę klasową na wsi.

Wymieniając wrogów z nazwiska i miejsca ich zamieszkania, uczestnicy narad pokazywali, jak partia, jak aktywność partyjnych i gminnych organizacji, wspólnie z ZSL i masami bezpartyjnych chłopów, łamie wroga działającego bogacza wiejskiego, paraliżuje jego kłamstwa i oszczerstwa, przy pomocy których stara się on zohydzić i powstrzymać rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, przy pomocy których stara się on wykreślić z akcji planowego skupu zbóż i odciągnąć chłopów, zwłaszcza średniaków, od przygotowań do wiosennej kampanii siewnej.

Charakterystyczna cyfra z narady woj. gdańskiego: do 20 stycznia br. w woj. gdańskim było zarejestrowanych 11 spółdzielni produkcyjnych. Nad ich utworzeniem partia pracowała w ciągu długich 9 miesięcy. Od 20 stycznia do 22 lutego r. liczba

spółdzielni podniosła się do 24. a już na koniec lutego liczba zarejestrowanych i gotowych do rejestracji spółdzielni podniosła się do 50! Te liczby ilustrują wyjątkowo rolę partii, znaczenie jej bojowości i pracy w masach chłopów przy przebudowie wsi.

Narady pokazały, że tam gdzie istnieją bojowe, pełne inicjatywy organizacje partyjne, tam idą dobrze przygotowania do kampanii siewnej, tam również akcja skupu zbóż jest planowo wykonywana. Niemal wszyscy uczestnicy narad stwierdzali, że mało i średniorolny chłop na ogół uczciwie wywiązuje się ze swoich obowiązków zbożowych wobec państwa. W niektórych nawet wsiach chłopowie wspólnie i manifestacyjnie, z orkiestrą wyruszają do punktów zyspu. Opór z reguły stawia bogacz wiejski. Ukrywa on zboże, licząc na to, że na przednówku uda mu się uzyskać wyższą, spekulacyjną cenę i żeby nie być izolowanym w masie chłopskiej, stara się on przedciągnąć na swoją stronę średniaka.

I tu występuje decydująca rola partii, decydująca rola Komitetu Powiatowego, Gminnego i Organizacji Gromadzkich. Narady pokazały, jak mobilizując opinie szerokich mas chłopskich, partia łamie opór bogacza wiejskiego na odcinku skupu zbóż, jak przy pomocy biedoty chłopskiej i średniaków partia ujawnia ukryte przezeń wielkie zapasy zbożowe, jak przy pomocy środków moralno-politycznego nacisku, zmusza go do wywiązania się ze swoich obowiązków wobec państwa ludowego. W powiecie jeleniogórskim np. miejscowy bogacz wiejski nie tylko sam nie chciał sprzedać zboża państwu, ale i innych podszeptywał do tego. Organizacja partyjna nie skapitulowała przed nim. Pewnego dnia na ścianie jego chaty ukazał się napis: „Tu mieszka wróg ludu, który nie chce państwu sprzedać zboża”. Efekt był taki, że nazajutrz kulał załadował zboże, i oddał je do miejsca zyspu. Inni towarzysze piętnowali tych wrogów na zebraniach gromadzkich.

Narady pokazały, jak na fali nowych i trudnych zadań, które stoją przed partią na wsi, jak

w walce z tymi trudnościami i w przewidywaniu ich rosną i hartują się ludzie w naszej partii, jak tworzy się nowy aktywny i jak ten aktywny zdobywa wiedzę i doświadczenie.

Tow. Cielezak z pow. lebońskiego powiedział: „Kiedy stanęła sprawa tworzenia spółdzielni produkcyjnych, nie wiedziałem na początku jak się obrócić, jak to zrobić. To samo było kiedy miałem organizować skup zbóż. Ale już w krótkim czasie zorientowałem się. Kiedy człowiek idzie w teren i mówi z ludźmi — nabywa doświadczenia”.

Partia wciąga w swoje szeregi najlepsze elementy klasy robotniczej i pracującej masy chłopskiej. A w pracy i w walce ludzie ci dojrzewają politycznie, wyrastają na aktywistów i mobilizują wokół siebie coraz to nowe rzesze bezpartyjnych chłopów i robotników.

Narady ujawniły również słabe miejsca w naszej pracy. Do tych słabych miejsc należał m. in. fałszywe teorie o tzw. „kulańskich wsiach”, wypływające z niedostatecznej umiejętności odróżniania przez niektó-

rych towarzyszy średniaka od kulaka. A to jest centralne zagadnienie polityczne. Bez umiejętności bowiem odróżniania średniaka od kulaka nie można wyizolować bogacza od polskiej biedniaki — średniaka. Kłopoty masy chłopskiej; grozi niebezpieczeństwo zruśnięcia średniaka od bogacza wiejskiego; można stracić bazę masową w pracującym chłopstwie, niezbędną dla socjalistycznej przebudowy wsi. Naszym hasłem była i pozostanie stara i wypróbowana teza Lenina: w oparciu o małorolnych chłopów, w sojuszu ze średniakiem i w walce z bogaczem wiejskim, klasa robotnicza doprowadzi masę chłopską do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu na wsi. Leninowska umiejętność widzenia podziału klasowego wsi musimy pogłębić w szeregu naszej partii i opanować ją w pełni.

Drugim brakiem, który ujawniły narady — to niedostateczny dotychczas umocnienie istniejących spółdzielni produk-

cyjnych. Dążymy i będziemy nadal mobilizować nasze siły dla rozszerzenia liczby spółdzielni. Ale przede wszystkim musimy umocnić te, które już istnieją. Narady pokazały, że mamy w tej sprawie duże osiągnięcia. Trzeba je wleć utrwalić i rozbudować. Wprowadzić zorganizowany podział pracy w spółdzielniach, ustalić wszędzie sprawliwymi normy i dniówki obrachunkowe, skrupulatnie zapisywać je, uczciwie kontrolować wykonaną pracę, konsekwentnie przestrzegać zasady wnoszenia wkładu przy wstępowaniu do spółdzielni — to są środki, które prowadzą do podniesienia zamożności spółdzielni, do podniesienia jej dajności plonu i do wykreślenia zapadu do pracy wśród członków spółdzielni. To jest również najsukcesowniejszą metodą zwalczania wroglej propagandy wyzyskiwaczy wiejskich przeciwko spółdzielczości. To jest najlepszy sposób oddziaływania spółdzielni na indywidualnie gospodarujących chłopów.

W dziedzinie skupu zbóż na

rady pokazały, że należy usprawnić działalność istniejących spółdzielni. Niektóre z nich skumały się z bogaczami wiejskimi i te należy zmienić. Organizacje partyjne winny czuwać nad tym, by trójki składały się z uczciwych gospodarzy — mało i średniorolnych chłopów. Trzeba też w większym, niż dotychczas stopniu, zwrócić uwagę na działalność sklepów spółdzielczych na wsi. Jasne jest, że dobrze zaopatrzony sklep w którym chłop może dostać potrzebnych cenach potrzebne mu towary, jest dużym bodźcem w akcji planowego skupu zbóż.

Wojewódzkie narady wiejskiego aktywu pokazały, że od bojowości organizacji partyjnej, od jej umiejętności mobilizacji mas chłopskich dla łamania kulackiego oporu, zależy realizacja owych trzech wielkich zadań, które stoją przed partią. Narady pokazały, że partia rozporządza bojowym, świadomym i zdyscyplinowanym aktywnym dla realizacji tych zadań.

JERZY NAWROT.

Stalinowski blok komunistów i bezpartyjnych Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

Zbliża się dzień wyborów do naczelnego organu władzy państwowej ZSRR — Rady Najwyższej ZSRR.

Pierwszym ogólnonarodowym kandydatem do Rady Najwyższej ZSRR jest wielki wódz i nauczyciel mas pracujących, Józef Stalin. Z jego imieniem pozostaje w nierozdzielnej związku rozkwit radzieckiego państwa socjalistycznego, niebywały wzrost dobrobytu i podniesienie się poziomu kulturalnego mas pracujących.

Ludzie radzieccy oraz prosił ludźmi wszystkich krajów łączy z imieniem Stalina swą wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, wolności, zwycięstwo sprawy pokoju nad ciemnymi siłami reakcji i im-

perialistycznej i podlegającej wojennych.

W obecnych wyborach, podobnie jak w wyborach w r. 1937 i 1946, partia bolszewicka występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopstwem i inteligencją. Każdy komunistyczny kandydat do Rady Najwyższej jest jednocześnie kandydatem z ramienia bezpartyjnych; każdy kandydat bezpartyjnych jest jednocześnie kandydatem z ramienia partii komunistycznej.

Blok komunistów i bezpartyjnych to zjawisko niespotykane i niemożliwe w krajach kapitalistycznych. Blok ten nie jest zwykłą kombinacją wyborczą, ani też porozumieniem, które często za-

wierają między sobą dla obopólnych korzyści partie burżuazyjne. Blok komunistów i bezpartyjnych ZSRR to polityczny sojusz partii komunistycznej z wielomilionowymi masami całego narodu radzieckiego.

Partia bolszewicka mogła wysunąć ideę bloku komunistów i bezpartyjnych dopiero w r. 1937 — po 20 latach władzy radzieckiej — kiedy odniesiono już najbardziej zasadnicze zwycięstwa na drodze do socjalizmu, kiedy zlikwidowano całkowicie klasy wyzyskujące i w kraju zrodziła się jednolita moralna — polityczna wszystkich klas społecznych.

Uchwalona w r. 1936 Konstytucja Stalinowska utrwaliła historyczną doniosłość fakt, że w ZSRR zbudowano już w zasadzie społeczeństwo socjalistyczne i że kraj radziecki wkroczył w okres zakończenia budowy socjalizmu i stopniowego przechodzenia do komunizmu. Konstytucja utrwalała fakt utworzenia nowych socjalistycznych narodów i zadzierzgnięcia się więzów nieczłowiecznej jazy między narodami ZSRR.

W wyniku zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, stosunki między partią komunistyczną i bezpartyjnymi masami uległy ogromnej zmianie.

„Teraz jednak mamy inne czasy — oświadczył Józef Stalin w przemówieniu przedwyborczym z dn. 9 lutego 1946 r. — Bezpartyjni odgródzeni są obecnie od burżuazyjnej barier, która nosi nazwę radzieckiego ustroju społecznego. Ta sama bariera zrzęza bezpartyjnych z komunistami w jedną społeczność ludzi radzieckich. Jako członkowie jednej społeczności ludzie ci wspólnie walczą o wzmocnienie potęgi naszego kraju, wspólnie przelewali krew na frontach w imię wolności i wielkości naszej ojczyzny, wspólnie wykuli i wykuli zwycięstwo nad wrogami naszego kraju. Jedyną różnicą między nimi polega na tym, że jedni są członkami partii, drudzy zaś nimi nie są. Ale jest to różnica formalna. Ważne jest to, że zarówno jedni, jak i drudzy pracują dla dobra wspólnej sprawy. Dlatego też blok komunistów i bezpartyjnych jest rzeczą naturalną i ma wszelkie podstawy istnienia”.

Od przeszło 30 lat partia bolszewicka trzyma w swych rękach ster władzy państwowej. Przez ten czas naród radziecki mógł się przekonać, że partia bolszewicka nie ma innych interesów poza interesami mas pracujących.

Szerokie masy narodu uważają

komunistyczną partię bolszewicką za swą własną partię, partię bliską mu i drogą, za swego wodza, nauczyciela i kierownika.

„Naród radziecki — czytamy w odezwie KC WKP(b) do wyborców — z uzasadnioną dumą spogląda na wyniki swej walki i pracy. Ludzie radzieccy są pełni niewzruszonej wiary w sukcesy dalszego rozwoju naszego kraju na drodze do komunizmu. Obecnie nie ma bardziej trwałego państwa niż Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Radziecki ustrój społeczny i państwowy jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, najwzrostniejszą ustrojem na świecie”.

Wrogowie Związku Radzieckiego przewidywali mu długotrwały kryzys powojenny i zastój w życiu gospodarczym. Jednakże już w r. 1949 — w 4 lata po wojnie — produkcja globalna przemysłu radzieckiego przekroczyła o 41 proc. poziom produkcji przedwojennej r. 1940. Olbrzymie sukcesy osiągnął też naród radziecki w dziedzinie rozwoju rolnictwa socjalistycznego; globalne zbiory produktów rolniczych ZSRR przekroczyły w r. 1949 poziom przedwojenny r. 1940.

Stale wzrasta stopa życiowa mas pracujących ZSRR. W wyniku konsekwentnej polityki niżki cen, wzrasta siła nabywcza rubla, wartość realnych płac robotników i pracowników umysłowych, wzrasta dochody kolchoźników.

Cóż mogą przeciwstawić tym sukcesom burżuazyjne partie rządzące? Wiemy przecież jakimi potęgami obietnicami sygnali w swym programie wyborczym w r. 1945 labourzyści angielscy, jakie złote góry obiecywali narodowi angielskiemu.

Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że dla przedstawicieli partii burżuazyjnych oraz partii socjalistycznych typu labourzystów angielskich, piękne obietnice są jedynie demagogicznym środkiem do utrzymania się przy władzy.

Jedynie partie komunistyczne działają rzeczywiście w interesie mas pracujących, dobro mas pracujących jest jedynym celem ich istnienia. Jedynie partie komunistów stawiają nade wszystko interesy ludu. Dlatego też KC WKP(b) w swej odezwie przedwyborczej z całą świadomością swej siły i siłowności wyzywa wyborców, aby w zbliżającym się dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR oddali głosy na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

S. TITARENKO

KOBIETA-CHEMIGRAF W pracowni Wacławy Pawłowskiej

Z okien laboratorium Zakładów Graficznych w Gdyni rozciąga się rozległy widok na dźwigi portowe... Jak okiem sięgnąć, widać z góry tylko płaskie dachy domów, a w dali bezmiar morza... — Uff! pod samo niebo trzeba się do was wspinać.



tow. Wacława Pawłowska

— Całe szczęście — śmieje się w odpowiedzi na to kierowniczką pracowni. Byłoby marne, gdyby tak wszystkie zapachy z naszych tygł i kociołków szły od dołu poprzez wszystkie piętra. Kolejny praktyczny nas po sto lat na dzień.

Rzeczywiście, niepięknie tu pachnie. Od razu w drzwiach bije w nos wosk kwasu solnego i azotowego. Mija dobra chwila, nim ponownie przywyczał się do tych zapachów. Wypełniają one wszystkie pomieszczenia laboratorium, w których uwiija się kilku mężczyzn.

Jeden z nich krząta się przy białym ekranie, ustawiając duży aparat fotograficzny, drugi przygotowuje jakiś roztwór w podłużnym naczyniu, inny zaś splukuje strumieniem wody, bijącym z kranu silną siłą — dużą srebrną płytę. Takie same płyty, tylko nieco mniejsze, zeskrobują pilnie rękami dwaj młodzi ludzie w sąsiednim pokoiku...

— Ooo, proszę! — tow. Wacława Pawłowska zatacza ręką szeroki łuk. — Oto ogólny przebieg pracy całej naszej pracy.

Fotografowanie i przenoszenie negatywów na cynk.

Szczupła, zreczna, ciemnooka szatynka o szybkich, energicznych ruchach ujmując zwięźle w tych dwóch zdaniach treść trudnego fachu, będącego niezmierznie rzadkością kobiet.

Chemigrafia czyli cynkografia, mająca dziś tak szerokie zastosowanie w drukarstwie, — dzięki niej bowiem można wykonywać odbitki rysunków czy fotografii w niezliczonej ilości nakładów pism i książek — bardzo długi czas była uprzywilejowanym zawodem mężczyzny. I jeszcze po dziś dzień kobieta w tym zawodzie jest rzadkością. Dlatego szczególnie interesująca jest droga, jaką doszła do kierowniczej stanowiska w chemigrafii badającej jedna tylko kobieta w Polsce.

— Cała odpowiedzialność za to — śmieje się Wacława Pawłowska — spada na mojego ojca. Był sam chemigrafem i miał sześć córek. Z konieczności więcej musiał sobie wyszkolić pomocników w którychś z dziedzin. A ponieważ mój rysunek i fotografia interesowały od dzieciństwa, więc też ja najwięcej garnęłam się pomagać ojcu. No i tak... nauka w gimnazjum szła jednym torem, a praktyka u ojca — drugim. Po skończeniu szkoły marzyła mi się Akademia Sztuk Pięknych, ale rodzina była liczna, więc ze względu na finansowe musiałam zrezygnować z tych marzeń. Zresztą miałam już w garści gotowy fach.

— Ciekawy fach — wtrącam półgłosem.

— Oo, tak — ożywia się moja rozmówczyni — bardzo ciekawy. I na swój sposób twórczy. Ileż w naszej pracy jest zaskakujących niespodzianek, ile trzeba kombinować, medytować i jakie się ma zadowolenie, gdy z naszej fotografii przy pomocy retuszu, ryty, starannie przygotowanej kliszy, czy przez dobry dobór barw — uda się zrobić żywą, ostrą reprodukcję.

Pracuję w tym zawodzie już od 1930 roku. Pierwsze kroki stawiałam pod opieką ojca w wielkich zakładach graficznych Wierzbickiego w Warszawie. Potem razem z ojcem przeszliśmy do Prasy. Jako trawicze kolorowaliśmy, czyli grzy wytrawianiu kła-

sem płyt cynkowych pracowałam w Prasie do wybuchu wojny.

— A po wojnie?

— Po wojnie wszystko potoczyło się w szalonym tempie. Zaraz po wyzwoleniu ogłoszono rejestrację wszystkich zawodów artystycznych. Zgłosiłam się więc jako wykwalifikowany chemigraf, samodzielnie mogący się podjąć fotografii, retuszu, kopii i wytrawiania rysunków na miedzi, cynku czy mosiądzu. Od razu dostałam skierowanie do Bydgoszczy, do zakładów wydawniczych „Biblioteka Polska”. Tamtejszy kierownik miał taką zdumioną minę, ujrzawszy przed sobą kobietę kandydatką na stalinowskiego trawicze, jakby roroga zobaczył. Nie pozostawało mu nic innego, jak zaproponować, żeby wzięła mnie na próbę.

— No, a w jaki sposób po Bydgoszczy przyszła kolej na Gdynię?

— To również historia jednego ogłoszenia. W Bydgoszczy pracowałam przez rok i było mi tam bardzo dobrze. Aż tu pewnego dnia przeczytałam ogłoszenie, że Zakład Graficzny Prasy Wojskowej w Gdyni poszukuje kierownika chemigrafii do swego wydawnictwa.

Jeden z kolegów powiedział na to z przekąsem w głosie: „Oo, to tylko towarzysza Pawłowska powinna zostać podane”.

Załatwa wtedy we mnie ambicja. — A co — pomyślałam sobie — myślicie, że jako kierownik nie dałabym sobie rady. Kobieta i to potrafi! I — napisałam podanie do Gdyni.

Byłoby już zbędne przytaczać dalszą rozmowę. Sam fakt wizyty u tow. Pawłowskiej w drukarni „Prasy Wojskowej” w Gdyni jest już dowodem, że podanie jej rozpatrzone przychylnie i że objęła ona tę posadę.

W ciągu czterech lat swej pracy wyszkoliła sobie sama kilkusetosobowy personel. Ale nie widać wśród niego żadnej kobiety.

Wiele entuzjazmu tow. Pawłowska wykazuje również dla pracy organizacyjnej i społecznej. Jest ona na terenie Zakładów Graficznych „Prasy Wojskowej” jedną z aktywniejszych pracowników. Pełni funkcję drugiego se-

retarza podstawowej organizacji partyjnej, ciesząc się całkowitym zaufaniem całej załogi. Dzięki pracy organizacji partyjnej i aktywnemu udziałowi tow. Pawłowskiej, mimo braku aparatów reprodukcyjnych, maszyn do trawienia, załoga przewidywała trudności, wykonując te najtrudniejsze zadania na równi z innymi załogami, mającymi dużo lepsze urządzenia. Przykład tow. Pawłowskiej i pełna zapala praca wpływa dodatnio na innych.

Tow. Pawłowska jest również przewodniczącą zakładowego koła Ligi Kobiet i prowadzi sekcję kulturalno — oświatową w oddziale gdynskim Związku Zawodowego Pracowników Poligraficznych.

— Dzisiaj — wyjaśnia po prostu moja rozmówczyni — można podobać kilku funkcjom naraz, bo praca zawodowa nie napotyka na takie trudności jak dawniej. O tym, że laboratorium potrafi pod kierownictwem kobiety wykonać najtrudniejsze zadania świadczą piękne, wydawane co miesiąc przez Prasę Wojskową w Gdyni zeszyty „Morza i Marynarza Polskiego” i niemiernie ładne numery „Młodego Zeglarsza”.

Oglądając ich bogate ilustracje, będziemy teraz wiedzieć, że kryją się poza nimi szczerze, zwinne ręce rozmiłowanej w swym zawodzie chemigrafki — Wacławy Pawłowskiej i jej współpracowników.

(Ewa)



Zbieranie wyborców w Sokolnicach (skł. okręgu wyborczym M. skł.). Przewodnicząca robotnicza fabryki „Krasnyj Bogatyr” — Fokina (Foto. — AR)

GMINNE KURSY SZKOLENIOWE WYCHOWUJĄ rewolucyjny aktyw wiejski

Obrady III Plenum Komitetu Centralnego PZPR stwierdziły, że jednym z podstawowych warunków wzmocnienia czujności rewolucyjnej i dalszego rozwoju partii jest stałe podnoszenie świadomości ideologicznej jej członków — masowe szkolenie partyjne, a zwłaszcza szkolenie polityczne kadr.

W realizacji zadań partii szczególną pozycję zajmuje praca na wsi. W okresie zaostrej walki klasowej na wsi, zagadnienie partyjnych kursów wiejskich, uświadamianego aktywu wiejskiego, jest dla partii sprawą pierwszorzędnej wagi.

Ogromny okres — wolny od prac w polu, stał się okresem wzmoczonej pracy szkoleniowej aktywu wiejskiego partii.

Szczególne znaczenie dla wychowania uświadomionego, zdolnego do wypełnienia swych zadań partyjnego aktywu wiejskiego mają wiejskie kursy szkoleniowe, organizowane przy Komitecie Gminnych i zespółach nałajów PGR. Na terenie woj. gdańskiego istnieje 108 gminnych kursów, obejmujących przeszło 4000 członków partii na wsi.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR wyznacza kursom gminnym poważne zadanie — rozszerzenia, a przede wszystkim usprawnienia dotychczasowej pracy.

Tow. Zambrowski, przemawiając na uroczystości otwarcia gabinetu partyjnego w Warszawie, stwierdził: „To, co bardzo ciążyło na tej dziedzinie naszej pracy szkoleniowej — to żywiołowość, z jaką się ten wzrost dokonywał. Żywiołowość zjawiała się też w doborze słuchaczy. Nie nastawialiśmy się dostatecznie przede wszystkim na dołowy aktyw partyjny, nie nastawialiśmy się dostatecznie na to, aby szkolić tych, którzy będą najbliższymi komitetów partyjnych, tych, którzy wejdą do władz partyjnych”. Ta żywiołowość w doborze słuchaczy zaznaczyła się bardzo wyraźnie w pracy wielu kursów gminnych na szczeblu województwa.

Oto, co stwierdza w związku z tym uchwała egzekutywy KW PZPR w Gdańsku ze stycznia 1950 r.: Typowanie na kursy przebiegało mimo pewnej poprawy mechanicznie i bez analizy egzekutywy organizacji podstawowych. Kursy nie objęły członków egzekutywy organizacji podstawowych. Kursy nie obejmują w dostatecznej mierze dołowego aktywu partyjnego (nowoobranii członkowie egzekutywy podstawowej organiz-

acji, nowoobranii sekretarzy i członkowie egzekutywy oddziałowych, organizatorzy, grupowi i agitatorzy). Ale zasadniczą bolączką w pracy kursów gminnych jest ciągle jeszcze niedostateczna nad nimi opieka ze strony powiatowych i gminnych komitetów partyjnych. Uchwała egzekutywy KW podkreśla, że „warunkiem rozwoju i podniesienia poziomu szkolenia jest uczynienie tej sprawy przedmiotem pracy i opieki całej wojewódzkiej organizacji partyjnej, jej całego aktywu i sekretarzy organizacji partyjnych na wszystkich szczeblach, gdyż zagadnienie szybkiego szkolenia i wychowania kadr i szeregów partyjnych w duchu marksizmu i leninizmu partia musi postawić na czoło swych zadań”. (Z uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR)

Mimo tej uchwały niektóre powiatowe i gminne organizacje partyjne nie wykazują dostatecznej troski o organizację i pracę kursów gminnych.

Tam, gdzie Komitet Powiatowy i Gminny interesuje się żywo zagadnieniem szkolenia aktywu wiejskiego, stawia je pod obrady na swoich egzekutywach, wizytuje i troszczy się o każdego uczestnika kursu, o jego regularne uczęszczanie na wykłady, tam praca gminnych kursów szkolenia partyjnego jest zadawalająca.

I tak w spółdzielni produkcyjnej w Lichnowych pow. malborskiego, praca kursu jest podstawiona wzorowo i frekwencja stale wynosi 100%. Na wykłady często przychodzą bezpartyjni chłopcy, którzy niejednokrotnie po obecności na kilku wykładach, proszą o przyjęcie do partii.

Wykładowcą tego kursu jest tow. Zmij, który potrafił znaleźć właściwy styl pracy kursu gromadzkiego. Do bezsprzecznie dobrych kursów wiejskich należy zespół w Lisowie pow. Malbork, na który uczęszczają robotnicy rolni i kolejni — partyjniacy oraz bezpartyjni, gdzie wykłady prowadzi miejscowy nauczyciel tow. Rębowski.

Dobry kurs jest także w gminie Skorzę, pow. starogardzkiego, gdzie zajęcia prowadzi tow. Wośtał, Słizewski, Kobus, oraz w Chaborowie, gdzie frekwencja jest duża, a wykładowcą tow. Sosin starannie przygotowuje się do każdego wykładu.

Tak jak staranna opieka po-

wiątowych i gminnych komitetów partyjnych decyduje o poziomie pracy kursów wiejskich, tak brak tej opieki wpływa bezpośrednio na wadliwy styl pracy kursów, a przede wszystkim na niską frekwencję, co jest ich zasadniczą bolączką.

Do takich, przykładowo złych kursów, należą gminne kursy szkolenia partyjnego w pow. kwidzińskim, gdzie Komitet Powiatowy mało interesuje się zagadnieniem szkolenia aktywu wiejskiego, nie wizytuje kursów, nie kontroluje ich pracy, nie okazuje pomocy wykładowcom.

Podobnie dzieje się w Mierzeźnie pow. gdański, gdzie nieprzebrane dni szkolenia partyjnego oraz nieregularne zebrania, powodują małą frekwencję. Zdarzało się, że sekretarz Komitetu Gminnego tow. Kulasięwicz — wykładowca kursu, nie przychodził na wykłady, co zniechęcało towarzyszy nawet najbardziej pragnących nauki.

Dalszym przykładem zespołu szkoleniowego, którym nie interesuje się gminna organizacja partyjna, jest kurs wiejski w gminie Osiek, pow. starogardzkiego, gdzie wykładowca odczytuje całą broszurę szkoleniową naraz, chcąc, aby słuchacze na jednym wykładzie pojęli i przy swoich sobie obszerny materiał, przewidziany na kilka wykładów.

W gminie Ostaszewo pow. gdański, kierownik kursu tow. Górecki nie przygotowuje się do wykładów, wierząc w swoje wiadomości.

Przytoczone powyżej przykłady świadczą, że praca gminnych kursów jest zależna ściśle od stopnia zainteresowania się nimi całej organizacji partyjnej na wszystkich szczeblach. Decyduje to o odpowiednim doborze słuchaczy i wykładowców, o należytej frekwencji uczestników i o poziomie wykładów.

Trzeba stwierdzić, iż znaczna część wykładowców nie przygotowuje się starannie do swych zajęć, nie przygotowują konspektów dostosowanych do stopnia przygotowania słuchaczy. Często zdarza się mechaniczne odczytywanie broszur i suche przenoszenie materiału bez wzbogacenia go zagadnieniami bieżącymi i przykładami z terenu. Toteż seminaryjne szkolenie wykładowców kursów gminnych jest jednym z zasadniczych warunków podniesienia całej

akcji szkolenia aktywu wiejskiego.

Praca na tym odcinku posuwała się ostatnio znacznie naprzód. Co miesiąc systematycznie odbywają się w KW seminaryja dla wykładowców, na których frekwencja dochodzi do 90%.

Aby wykonać wszystkie zadania, jakie stoją na odcinku szkolenia aktywu wiejskiego, powołane w tym celu przy Komitetach Powiatowych specjalne komisje szkoleniowe muszą rozciągnąć wszechstronną opiekę nad kursami, muszą jak najczęściej wyjeżdżać w teren, sprawdzać poziom kursów oraz metody ich pracy, pomagać wykładowcom i pogłębiać ich wiedzę o organizacji i zapoznanie wykładowców z osiągnięciami przodujących zespołów.

Nad całokształtem prac szkoleniowych w powiecie czuwać powinien stale Komitet Powiatowy. Systematyczne stawianie zagadnień szkolenia na porządku dziennym zebrani egzekutywy, analiza sprawozdań z pracy komisji szkoleniowej, stałe zainteresowanie się stroną sekretarza Komitetu Powiatowego działalnością komisji, jest warunkiem podniesienia poziomu szkolenia na wsi.

W pracy tej winniśmy stale pamiętać słowa tow. Stalina, że:

„gdybyśmy potrafili nasze kadry partyjne od dołu do góry przygotować ideologicznie i zahartować je politycznie w taki sposób, ażeby mogły one swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy potrafili zrobić ich całokształt dojrzalszymi leninowcami, marksistami, zdolnymi do decydowania bez poważnych błędów w sprawach kierowania krajem, to rozwiązalibyśmy przez to dzieło dziesiątą wszystkich naszych zadań”.

(R. D.)

Stale numerki ewidencyjne zwiększą bezpieczeństwo zakładu pracy

W Stoczni Gdańskiej, podobnie zresztą, jak w wielu innych zakładach pracy Wybrzeża, uważa się, że ewidencja wchodzących na teren fabryki osób prowadzona przez portiernię lub straż przemysłową, wydająca przepustki, jest wystarczającym środkiem zabezpieczenia zakładu. Niewątpliwie prowadzenie tej ewidencji jest potrzebne, ale przecenia się u nas nieco znaczenie przepustek. Szpieg czy sabotażysta, wchodząc do fabryki nie jest na tyle naiwny, by pokazywać w portierni swoje szpiegowskie patenty. Przepustka jest tylko wtedy celowa, jeżeli interesant, który wejdzie na teren zakładu, nie spaceruje

po nim niepotrzebnie, lecz poinformowany przez członków straży przemysłowej, zostaje skierowany najkrótszą drogą do odpowiedniej placówki, która zgodziła się na wydanie przepustki. W Stoczni Gdańskiej tak nie jest. Na przeszkodzie stoi sprawa t.zw. „numerków”.

Ci sami urzędnicy, którzy opracowywali i podpisywali rozporządzenie, mówiące, że „wszyscy pracownicy zakładu muszą w godzinach pracy mieć umieszczone na widocznym miejscu ubrania numerki” — sami tych numerków nie noszą. Fakt ten nie jest bynajmniej bez znaczenia — utrudnia pracę i demobilizuje w pewnym stopniu straż przemysłową, która, praktycznie biorąc, przyzwyczaiła się, że po terenie stoczni chodzi stale wiele osób, nie wiadomo — pracowników, czy interesantów. Strażnicy przemysłowi nie mogą znać kilkuset urzędników i pracowników personelu technicznego, którzy nie raczą podporządkować się słusznemu zarządzeniu noszenia numerków, a w razie zadaną legitymacji, oburzają się.

Aby zmienić ten niezdrowy stan rzeczy, trzeba, żeby organa zakładu partyjna, rada zakładowa i dyrekcja stanowczo postawiły tę sprawę przed ogółem pracowników. W czasie dnia pracy numerki powinien nosić każdy, bez żadnych wyjątków. Poza tym należy zmienić i numerki. Obecny, przypadkowy kolejny numerki trzeba zastąpić numerem ewidencyjnym pracownika, a przy tym dla każdego działu ustalić inny kolor czy kształt „numerków”. Uniknie się przez to niekontrolowanych dotychczas naleźnic, wielogodzinnych spacerów po terenie całej stoczni, zarówno ludzi spoza zakładu, jak i niektórych pracowników stoczni.

Inna sprawa, to tablice i napisy, informujące o tym, co mieści się w poszczególnych gmachach stoczniowych. Komu i do czego potrzebne są te informacje? Coż może przypadkowego interesanta obchodzić, że w tej a tej hali znajduje się mechaniczny, w innej kuźnia, magazyny itd. — tak, jak to obecnie dokładnie informują umieszczone na poszczególnych budynkach i całych kompleksach budynków olbrzymie tablice. Tablice więc i wszelkie zbyteczne napisy należałoby pozbierać. Pracownicy poszczególnych działów na pewno trafią do swoich warsztatów, które zresztą dla orientacji można ponumerować.

Niewątpliwie w wielu jeszcze zakładach pracy Wybrzeża znajduje się sporo podobnych wypadków nieostrożności i lekkceważenia ważnej sprawy bezpieczeństwa zakładu. Należy przede wszystkim spojrzeć na własne podwórko i bez szkody dla normalnego biegu produkcji zrobić to wszystko, co może w jakimkolwiek bądź stopniu utrudnić, lub sparaliżować robotę wroga.

J. J. B.

253 proc. normy przy rozładunku s/s „BORYSLAW”

Dzięki inicjatywie partyjnej organizacji podstawowej i ofiarości robotników, w dniu 1 marca br. o godzinie 5 rano ukończony został przedterminowo rozładunek statku s/s „Boryslaw”. Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych (silny wiatr i śnieżyca) rozładunek ukończono o 58 godzin wcześniej niż przewiduje norma. Rozładunek jednostki w przeciągu 38 godzin stanowi wykonanie 253 procent normy.

W pracy tej wyróżnili się szczególnie brzozy nr 2, 6, 29 i 32 pod kierownictwem przodowników ob. ob. KOKODY- NIAKA, PORĄŻKA, MAJEWSKIEGO i GRONKOWSKIEGO. Z dzwignych na wyróżnienie zasługują ob. ob. BUJKO, TOMASIKIEWICZ i BUCZYŃSKI.

Godnym podkreślenia był udział w przeładunku pracowników stacji kolejowej Dworzec Wiślany, którzy w dużym stopniu współdziałali z robotnikami ZPGG, ułatwiając im podstawianie i odbiór wagonów.



W Wytwórni Mechanicznej — Precyzyjnej Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych w Warszawie, kobiety które stanowią 25 proc. załogi, wykonują szereg precyzyjnych prac. Na zdjęciu — Aleksandra Młodanowska pracuje przy precyzyjnej szlifierce. (Foto. — AR)

S/s „Oliwa” — to ważne zadanie produkcyjne

Oddziałowa organizacja partyjna mobilizuje załogę do wykonania zobowiązań

materialowych, aby zapobiec przestojom w stoczni. Delegatem został tow. Irmaczewski. W dalszym ciągu obrad postanowiono wprowadzić nocną i dzienną zmianę pracy na statkach. Opiekunem jednej z nich został tow. Fliciński, drugiej tow. Bieszek. Opracowano również plan robót. Na pierwszy ogień ruszą brzozy rurowe, słusami, urządzone centralnymi i remontu maszyn. Niezależnie od tego jednolite postanowiono wezwać kuznię okrętową i odlewnię do przyspieszenia tempa produkcji, a poza tym zwiększyć bezpieczeństwo pracy na budowanych statkach.

Nie wystarczy jednak samo ustalanie zadań. Trzeba jeszcze prowadzić kontrolę ich wykonania, by można było w porę zapobiec załamaniu się realizacji planu. Na radę pomyślała o tym i powierzyła kontrolę tow. Piekunowi i tow. Korkorowiczowi. Gwarantuje to terminowy i planowy przebieg robot na statku.

Od tego zebrania minęło kilka dni. Robotnicy, z podziwem obserwując codziennie, jak zgrabna sylwetka „Oliwy” rośnie po prostu w oczach, nabiera kształtów. Będzie to nowy statek wykonany niemal całkowicie przez polskich robotników. Brygady pracują z zapalem, przejawiając troskę o należyte wykonanie robót. Przeróbka nadbudówek zapewni wygodne pomieszczenia dla załogi. Obecnie po podjęciu zobowiązania długofalowego współzawodnictwa, praca na s/s „Oliwa” odbywa się coraz szybciej, coraz lepiej, z większą troskliwością.

Do najważniejszych robót należało zamontowanie i uruchomienie maszyny oraz mechanizmów pomocniczych. Odpowiedzialność za to spadła na tow. Flicińskiego, który zastosował tu zespołową formę pracy. Wspólnie z tow. Radomskim i Dziennikiem zaplanował najpraktycz-

Organizacja partyjna Stoczni Północnej w walce z absencją

W niektórych działach Stoczni Północnej liczba opuszczających godzin pracy sięga 7 proc., co powoduje utrudnienie produkcji, przestoje maszyn, a wszystko w sumie odbija się dotkliwie na realizacji planu. Do walki z absencją organizacja oddziałowa mobilizuje całą załogę robotniczą.

Dotychczas zwalczaniem nieusprawiedliwionych nieobecności zajmowało się jedynie biuro personalne. Metody, jakimi się ono posługiwało, ograniczały się najczęściej do udzielania nagany najmniej pilnym i punktualnym robotnikom. Dotychczas też organi-

Około 3 mld. zł oszczędności uzyskują robotnicy budowlani naszych portów

W oddziale inżynierskim Zarządu Portu Gdańsk — Gdynia odbyła się narada wytwórcza. Głównym tematem obrad były przygotowania do nadchodzącego sezonu budowlanego.

Uczestnicy narady domagali się od administracji przedsiębiorstwa podjęcia we własnym zakresie robót, oddawanych obcym firmom, przez co Zarząd Portu Gdańsk — Gdynia uzyska dodatkową oszczędność. Pozwoli to również na wydane skrócenie czasu wykonywania robót.

Plan oszczędnościowy przedsiębiorstwa przewiduje na rok bieżący uzyskanie 2.750 tys. zł oszczędności. Suma ta będzie wykorzystywana przez wprowadzenie pomysłów racjonalizatorskich, wykorzystanie trocin jako środka opałowego, oraz skrupulatną gospodarkę materiałami drzewnymi i metalowymi.

W celu podniesienia własnych kwalifikacji, robotnicy zwrócili się do dyrekcji z żądaniem zorganizowania kursów zawodowych i wyświatania filmów instrukcyjnych, obrazujących nowe metody produkcyjne w przemyśle budowlanym.

Organizacja partyjna Stoczni

zacja partyjna w Stoczni Północnej wykazywała słabe zainteresowanie dla tego zagadnienia, nie pamiętając, że absencja jest przyczyną poważnych strat i stoi na przeszkodzie realizacji planu.

Obecnie do walki z absencją wciągnięto cały aktyw partyjny. W stolarni stoczniowej rozwinięli energiczną akcję tow. tow.: Brzozowski, Rogalski, Gajczewski, Głowia i Oliwski. Uświadamianie robotników i podnoszenie ich odpowiedzialności za wykonanie powierzonych zadań pomogło uniknąć straty 280 roboczogodzin miesięcznie. Podobnie w oddziale mechanicznym tow. tow.: Bartosiński, Mvnc, Kamiński, Sudejko i Traczyk zdolali zmniejszyć przeciętne straty o 460 godzin. W kadłubowni absencja spadła z 3 procent w grudniu do 0,5 w styczniu. Jest to zasługa tow. tow.: Czajki, Sobaczewskiego, Stefańskiego, Ikonowicza, Piekarskiego i innych.

Dla podniesienia dyscypliny pracy wprowadzono w poszczególnych oddziałach tablice. Wypisuje się na nich obok siebie nazwiska robotników, świecących wzorem punktualności, obowiązku punktualności, obowiązków i podnoszących systematycznie wydajność pracy oraz tych, którzy powinni być napiętnowani publicznie za opuszczenie dniówek i braki w pracy.

Metoda ta przyniosła pozytywne wyniki. Zaraz w następnym tygodniu liczba bumelantów znacznie spadła, a w dwa tygodnie później nie zanotowano już ani jednego groźniejszego wypadku absencji.

Drugą formą zwalczania absencji jest agitacja wewnętrzna, prowadzona przez agitatorów partyjnych. Operując liczbami i konkretnymi przykładami wykazali oni, w jaki sposób opuszczanie dni roboczych obniża zarobki nie tylko jednostki, lecz również całej załogi a poza tym, jak bardzo absencja szkodzi realizacji planów produkcyjnych.

Organizacja partyjna Stoczni

Północnej nie powinna poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach, nie powinna uważać, że walka z absencją została zakończona. Zadaniem organizacji oddziałowej jest obecnie wdrożenie załogi do stałej punktualności i odpowiedzialności za pracę, do podnoszenia dyscypliny. Trzeba systematycznie pogłębiać uświadamianie robotnika, zaznajamianie go z planem i wskazywanie jego miejsce w ogólnym planie produkcyjnym. Pracę tę można wykonać przez systematyczne szkolenie i podnoszenie uświadamienia załogi. (d.)

Nikt nie ocalał się z przysięgą na to zebranie. Przedstawił wiecele organizacji partyjnej, rady zakładowej, kierownicy działów i przodownicy pracy przybyli, by rozważyć każdy szczegół pracy przy wykonywaniu nowego, odpowiedzialnego zadania. Nikogo nie zdziwiła powaga słów sekretarza oddziałowej organizacji podstawowej tow. Cymankowskiego: „Towarzysze, w odpowiedzi na apel tow. Markiewskiego zobowiązaliśmy się oddać do eksploatacji na miesiąc przed terminem s/s „Oliwa”. Przepytujemy, że wszyscy wiecie, jak poważne jest to zadanie?”

Wiedzieli, i po słowach tych zapadła chwila głębokiej ciszy. Przecież s/s „Oliwa”, to nie była „lańba”, to nowy statek polskiej floty handlowej. Tow. Korkorowicz podkreślił w swoim przemówieniu odpowiedzialność, jaka ciąży na załodze i wyraził troskę o to, czy dostawy materiałowe, od których zależy dotrzymanie terminu budowy będą wykonane w porę. W związku z tym tow. Fliciński zgłosił wniosek, by wydelegować przedstawiela stoczni do hut śląskich. W porozumieniu z hutnikami, jak w kazalo już doświadczenie, można przyspieszyć tempo pracy.

Wniosek ten został przyjęty przez zebranych. Ustalono na tymże spotkaniu co delegat ma załatwić, jaki ustalić porządek przebiegu

niejsze rozmieszczenie maszyn, pomp i rurociągów, poprawił rysunki techniczne, wprowadził pomysły usprawniające.

Jak rozłożyli pracę? — zapytuje tow. Flicińskiego podczas przerwy obiadowej.

— Najpierw uporamy się z wałem śrubowym, pośrednim, turbiną, a następnie zabierzemy się do maszyn. W międzyczasie część brygady ustawi pompy i mechanizmy pomocnicze. Wały na potwierdzenie tych słów w pośredni opada do tunelu.

Stoop! Uważać na czoły wału, żeby nie poślizgnąć, nie uszkodzić — trzaskają się ślusarze Klamrau i Salwa. Jeszcze raz drgnęło długie ramię dźwigu i rozluźniły się stalowe stropy. Kilku tonowy ciężar spoczął lekko na łożysku. Tymczasem malarze, zawieszni wysoko nad pokładem, malują maszyny. Praca ta nie tylko podniesie estetyczny wygląd statku, lecz również zapewni należyta jego konserwację.

Z godziny na godzinę zwiększa się waga budowanego kadłuba, zmienia się jego linia i wygląd. Grupy zespołowe uczestniczące we współzawodnictwie długofalowym oraz robotnicy indywidualnie współzawodniczą ze sobą systematycznie zwiększając wydajność pracy.

K. PIKOR

MRN w Sopocie analizuje działalność PSS

Tematem obrad ostatniego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie, była działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Sprawozdanie z działalności w ub. roku złożył prezes spółdzielni — Netzel.

Ilość sklepów spółdzielni sopońskiej wzrosła z 30 w styczniu do 47 w grudniu 1949 r. Z nowo-założonych placówek 11 przypada na sklepy spożywcze. 70% sklepów PSS w Sopocie mieści się w śródmieściu, 17% w dzielnicy południowej oraz 13% w części północnej miasta. Kierownictwo spółdzielni uważa obecne rozlokowanie sklepów za odpowiednie procentowemu rozmieszczeniu mieszkańców w poszczególnych dzielnicach. Ilość sklepów na krańcach miasta, zamieszkałych przez świat pracy jest niewystarczająca, co powoduje, że poszczególne placówki obsługiwane muszą zbyt wielkie rejon. Wielkim utrudnieniem w pracy spółdzielni była niewystarczająca ilość i jakość posiadanych środków przewozowych.

Akcji rozprawienia ziemniaków powierzonej spółdzielni, PSS w Sopocie nie mogła należycie przeprowadzić. Kierownictwo tłumaczy trudności opóźnieniem wykopów i złą organizacją pracy na stacjach załadunkowych. Dopiero delegowanie ekip robotniczych usprawniło załadunek. Spółdzielnia, po nadejściu transportów nie umiała jednak

należycie zorganizować rozładunek, co spowodowało zatory w odbiorze i przestoje wagonów.

PSS w Sopocie należy obecnie do największych dostawców pieczywa. Początkowo pracowało 6 przestarzałych piekarni. W toku przeprowadzonej racjonalizacji zamknięto 4 piekarnie, a dwie pozostałe, po przeprowadzeniu remontu i modernizacji urządzeń wykazują produkcję równą pierwotnym 6. Terminowe zaopatrzenie poszczególnych sklepów spółdzielczych szwankuje jeszcze z braku odpowiednich środków transportu.

Poważną troską zarządu były zagadnienia personalne. Pierwotnie starano się braki uzupełnić zwiększeniem ilości zatrudnionych ekspedientek sklepowych. Nie dalo to jednak pożądanego rezultatu, gdyż większość personelu nie posiada odpowiednich kwalifikacji fachowych. Dlatego też władze spółdzielni przewidują w r.b. zorganizowanie na szerszą skalę szkolenia.

Sprawozdanie tow. Netzela wywołało ożywioną dyskusję, w której zabrano głos 11 radnych.

Radny Rynczak zauważył, że personel spółdzielni nie zawsze zadowolony z kierownictwa, szczególnie w sklepach, których kierownikami są byli samodzielni kupcy. Mówca apelował o usunięcie z szeregu spółdzielczych elementów społecznych, wrogów i spekulantów, którzy podrywają zaufanie mas pracujących do spółdzielni. Zdaniem radnego Karolaka sieć sklepów nie odpowiada potrzebom miasta. Szczególnie na peryferyach odczuwa się brak sklepów branżowych, co zmusza mieszkańców do udawania się do śródmieścia po zakupy. Kierownictwo spółdzielni dotychczas nie rozprawiało równomiernie wszystkich towarów, faworyzując sklepy w śródmieściu. Przy rozdziale niektórych towarów sklepy na przedmieściach są pomijane. Uaktywnienie komitetów sklepowych powinno przynieść poprawę i równomierne zaopatrzenie wszystkich sklepów.

Omawiając politykę personalną spółdzielni, radny Kewes podkreślił konieczność racjonalnego szkolenia kadr. Błędna polityka zarządu spółdzielni spowodowała wzrost

wydatków na płace o 27 proc. bez praktycznego podniesienia poziomu pracy. Radny Maciejewski apelował o zwiększenie ilości sklepów na peryferyach i o poprawę zaopatrzenia mas pracujących w mleko. Południowe dzielnice Sopotu pozabawione są punktów sprzedaży, co zmusza gospodynie do odjeżdżania daleko do domu po mleko.

Radny Wolniak omówił wyniki inspekcji komisji sanitarnej. Nie wszystkie placówki spółdzielni odpowiadają wymogom i dlatego należy przystąpić do uporządkowania i remontu sklepów. Ponadto radny Wolniak napomknął na wyzwanie pewnych klientów przez niektórych kierowników — byłych przedstawicieli inicjatyw prywatnej.

Podsumowując przebieg dyskusji, przewodniczący MRN tow. Sliwiński stwierdził, że pomimo niewątpliwych osiągnięć w roku ub. PSS ma jeszcze dużo do zrobienia. Troską kierownictwa spółdzielni powinno być przede wszystkim nałożenie zaopatrzenia dzielnice robotniczych. (lem.)

W II rocznicę dni lutowych w Czechosłowacji

Uroczysta akademicka T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

W pięknie udekorowanej godlimi Czechosłowacji i Polski sali Ratusza Staromiejskiego odbyła się w dniu 28 lutego br. staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej i Okręgowej Rady Związków Zawodowych uroczysta akademicka z okazji II rocznicy dni lutowych w Czechosłowacji. Na akademię przybyli robotnicy wszystkich zakładów pracy m. Gdańska, przedstawiciele władz, organizacji społecznych i liczne rzesze młodzieży szkolnej. Otwarcia akademii dokonał prezes zarządu TPP-Cz. tow. Bolesław Wiącek. Po odegraniu hymnów czechosłowackiego i polskiego przez orkiestrę Zw. Zaw. Kolejarzy pod dyrekcją Jana Drabenta, powitał zebranych imieniem władz poseł Stefan Sikora. Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący ORZZ tow. Sikora, który powiedział m. inn.:

Czechosłowacka klasa robotnicza i cały naród uzyskały podobnie jak naród polski, wolność w wyniku zwycięskiego marszu Armii Radzieckiej, a obecnie pod kierownictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji buduje podstawy socjalizmu. Naród czechosłowacki umiał wyzwolić się spod uścisku kapitalistów i obszarów czechosłowackich oraz zagranicznych i budując swoje państwo na demokratycznych podstawach wspólnie z innymi narodami słowiańskimi zajmując poważną pozycję w walce o pokój u boku Związku Radzieckiego.

Klasy robotnicze Polski i Czechosłowacji mają przed sobą te same cele: realizację współzawodniczości pracy i likwidację elementów kapitalistycznych dla usunięcia pozostałości z przeszłości. Klasa robotnicza Wybrzeża realizując plan morski, nawiązuje łączność z całym światem i stwarza z portów polskich bazy przepływowe dla krajów demokracji ludowej.

Tow. Sikora przemówienie swoje zakończył pozdrowieniem imienia robotników Wybrzeża klasy pracującej Czechosłowacji.

W imieniu kolonii czeskiej na Wybrzeżu przemówił tow. Nový, który scharakteryzował znaczenie dni lutowych dla Czechosłowacji i obozu pokoju. W imieniu czeskiej klasy robotniczej wyraził on nadzieję, że więzy, które łączą obydwa narody, — czeski i polski, będą nierozdzielne. Wspólny szlak historyczny, który obydwa narody u boku Związku Radzieckiego, jest gwarancją dobrobytu i szczęścia mas pracujących. Na zakończenie wszyscy okrzyk na cześć Prezydenta Bieruta, Prezydenta Gottwalda i generalissimusa Stalina. Zebrani wysłuchali przemówienia w podniosłej atmosferze, przerywając je raz po raz hucznymi oklaskami.

W części artystycznej chor kółka TPP-Cz. przy Państwowej Szkole Średniej w Orlbie i kierownictwem prof. Dizina, odśpiewała pieśni ludowe, a orkiestra Zw. Zaw. Kolejarzy odegrała kilka utworów czeskich kompozytorów.

Doroczne walne zebranie Oddziału Morskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Zarząd Oddziału Morskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w porozumieniu z Zarządem Głównym zwołuje Doroczne Walne Zebranie Oddziału Morskiego na dzień 12 marca br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o godz. 10 w drugim terminie z następującym porządkiem:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania,
2. Referat ideologiczny na tle uchwał Plenum Zarządu Głównego,
3. Sprawozdania: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) sądu dziennikarskiego, e) komisji kontroli umowy zbiorowej, f) komisji rewizyjnej,
4. Dyskusja,
5. Wybór nowych władz oddziału, a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu dziennikarskiego.

KONKURS na recenzję radiową

Przypomina się, że do dnia 5 marca trwa konkurs Polskiego Radia na najlepszą recenzję dowolnej obranej audycji w m. lutym. Chodzi o omówienie wszelkich słuchowisk, pogadek, felietonów, komentarzy, audycji masowych, poetyckich i muzycznych. Autorzy najbardziej rzeczowych i wnikliwych recenzji, nadeślanych do Biura Studiów P.R. Warszawa Al. Stalina 31, otrzymają nagrody pieniężne w wysokości I — 15.000 zł, II — 10.000 zł i III — 7.500 zł.

Zasłużone kobiety Wybrzeża

Tow. Genowefa Skolnicka

Tow. Skolnicka, mianowana ostatnio prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, córka drobnego rzemieślnika, już jako dziecko zaczęła pracować zarobkowo, udzielając lekcji koleżankom, wykonując kaity itd. Pracując, uczyła się jednocześnie i ukończyła szkołę powszechną, a następnie handlową. O wyższym wykształceniu nie mogła naturalnie marzyć.



W okresie wojny, w Białej Podlaskiej, brała udział w kierownictwie akcji pomocy oddziałom partyzanckim i w związku z wykonywaniem jej roli w tej akcji, musiała zamknąć z tego miasta. W okresie tym dojrzała ideologicznie: ustaliła się jej światopogląd socjalistyczny.

Wyzwolenie zastało ją w Olwosku, skąd natychmiast udaje się do Lublina i zgłasza się w PKWN. Z początku pracuje w Biurze Ekonomicznym, następnie zaś w Ministerstwie Administracji Publicznej.

W roku 1946 przyjeżdża na Wybrzeże, gdzie skierowana zostaje do pracy w Komisji Specjalnej do Walki z Nadużczeniami. Poocznej pracy w tej komisji, zajmowania prawnicze tow. Skolnickiej krystalizują się definitywnie, wobec czego wstępuje do Szkoły Prawniczej w Jelitkowie.

W roku 1948 zaczęła pracować jako asesor w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Gdańsku, a pół roku później zostaje mianowana szefem Prokuratury Okręgowej. W końcu stycznia 1949 r. dostaje nominację na prokuratora Sądu Apelacyjnego. Tow. Skolnicka jest — poza tym — szefem Prokuratury Okręgowej, jest również pierwszą kobietą — prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Polsce.

Do pracy swojej podchodzi tow. Skolnicka z entuzjazmem: „ZAWÓD PROKURATORA W POLSCE LUDOWEJ MA ZUPEŁNIE INNE ZADANIA NIŻ DAWNIEJ — mówi ona — JEST ZWIĄZANY Z MASAMI I MA NA CELU NIE TYLKO ŚCIGAĆ PRZESTĘPCY, ALE I WZGLĘDY PREWENCYJNE”.

Tow. Skolnicka uważa, że mało kobiet jest w sądownictwie, mimo że radzą sobie w nim doskonale.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 2 marca br.

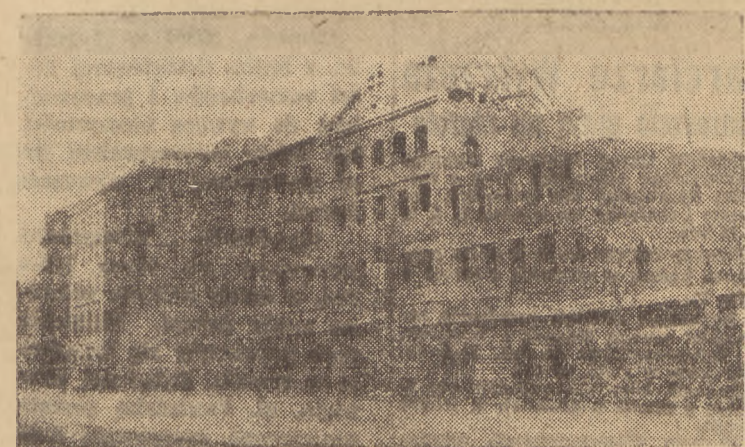
5.10 — Początek audycji, 5.15 — Sygnal czasu, 5.35 — Streszczenie wiadomości, 5.50 — Koncert, 6.00 — Streszczenie, wiadomości, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Muzyka, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program dnia, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszczenie, wiadomości, 8.05 — Chwila muzyki i najciekawsze komunikaty — lok. 8.15 — Muzyka, 8.35 — Pierwsza, 11.37 — Sygnal czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy, 12.25 — Pierwsza, 12.35 — Program dnia, 13.30 — koncert południowy, 14.00 — „Kronika Czechosłowacji”, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze — lok. 14.20 — Własne miejscowe i muzyka z płyt. — lok. 14.30 — Audycja wiejska: „Przedwiosnie w spóld. produkcyjnych” — w opr. J. Chybowskiego — lok. 14.40 — Reportaż morski: „Śledon — radziecki badacz polany” — opr. S. Wolniński — lok. 14.55 — Koncert solistów, 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci, 15.50 — Muzyka, 15.55 — Skrzynka Banku Oplek Spół. 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — Przed płytowym koncertem Filharmonii Bałtyckiej — lok. 16.45 — Felieton z cyklu „Spotkania z ludźmi” — opr. E. Fliser — lok. 16.50 — Powiat przed mikrofonem: „Nasi korespondenci donoszą” — opr. W. Mergel — lok. 17.00 — „Stuchamy muzykę”, 17.25 — Aud. dla świetlic młod. 17.50 — Komentarz, 18.05 — Odpowiedzi na listy, 18.15 — „Wesele Spiskie” — aud. muz. 18.30 — Wszechnica Radiowa, 19.00 — Muzyka, 19.15 — „Basi o łapońskiej dziewczynie” — ścieh. 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Rez. dzień, 20.40 — Muzyka, 20.55 — Porozumiewajmy, 21.00 — Koncert, 21.40 — Opowiesć o A. Mickiewiczu, 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 22.15 — Muzyka, 22.20 — Koncert populary, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień nast. 23.15 — Muzyka kameralna, 23.00 — Hymn i koniec audycji.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku, godz. 19.30 — „Pan Damazy” (szkolne — bilety sprzedane).
Teatr Dramatyczny w Gdyni, godz. 19.30 — „Krośna Przedmieście”.
Teatr Kameralny w Sopocie, godz. 19.30 — Premiera „Przyjaciele”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Sunienie” — Dorow. od lat 14.
Wrzeszcz — Capitol — „Dobrowieś” — film prod. rad. Dorow. dla młod. od lat 14. Godz. seansów w dniu powst. 18, 18, 20, w niedzielę i święta: 14, 10, 18, 20.
Oliva — Polonia — „Młoda Gwardia” — Sopot — Baltyk — „Czarna zieleń” — film polski, od lat 10.
Sopot — Polonia — „Hajnos” od lat 14.
Gdynia — Atlantic — „Konstancja Zaslowska”.
Gdynia — Warszawa — „Śledon — radziecki badacz polany”, film prod. radzieckiej.
Gdynia — Atlantyk — „Pięćset em”.
Gdynia — Goplana — „Awantura na wsi”.
Pocz. seansów o godz. 18.15, 20. W niedzielę od godz. 14.00 Dorow. dla młodzieży od lat 14.
Grabówek — Fala — „Młoda Gwardia” — II części.
Gdynia — Chylonia — Promień „Pocztunek na stadionie”.



Stare kamieniczki przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie na odcinku pomiędzy Miodową a Kozłą są obecnie odbudowywane przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane BOR na domy mieszkalne. (Foto — AR)

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO na woj. gdańskie
GDAŃSK - WRZESZCZ, ul. Grunwaldzka 216
przyjmie natychmiast
4 księgowych wykwalifikowanych na stanowiska kier. działów i oddziałów oraz 6 kontystów.
Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym w godz. urzędowych. 575/k

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT CZERPAŁNYCH I PODWODNYCH Przedsiębiorstwo Państwowe
Gdańsk - Zawisze, ul. Przetoczna nr 82c
zatrudni:
ST. KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH, SAM. REF. PRACY I PŁACY, REFERENTA LIST PŁAC.
Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Prac. Bud. Reflektuje się tylko na sily wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny P.R.C. i P. 586/k

CENTRALNY ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWY ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO w Gliwicach
zatrudni natychmiast, w Centralnym Zarządzie i w podległych dyrekcjach terenowych w Gliwicach, Bytomiu, Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Sopocie i Szczecinie:
Inżynierów i techników budowlanych, inżynierów i techników hutników, inżynierów i techników mechanicznych, inżynierów i techników mierników, inżynierów, techników i majstrów obeznanych z budową pieców i urządzeń martenowskich, kokosowniczych, gazowniczych, obmurza kotłowi i budowy kominów.
Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować do Działu Personalnego — Centralnego Zarządu P.B.Z.P.C. Gliwice, ul. Wileńska 4. 580/k

UWAGA ROLNICY!
★
CENTRALA RYBNA
ODDZIAŁ MORSKI
w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 12
I ZAKŁADY RYBNE C. R.
Gdynia - Chylonia, Gdańsk, Sopot
Hel, Władysławowo, Ustka, Elbląg
w okresie kampanii dorszowej luty, marzec, kwiecień br. wydawać będą bezpłatnie loco przetwórnia posiadane nadwyżki
ODPAWKÓW RYBNYCH
bogate w białko na przerób jako karmę dla nierogacizny lub na nawóz.
Bliższych informacji udziela wyszczególnione Zakłady Rybne Centrali Rybnej. 593/k

HOTEL „ORBIS”
GDAŃSK
Podwieszorki taneczne
od 17 do 19.30
w każdą niedzielę i święto 605/k

BIEGŁA MASZYNISTKĘ
zatrudniony z dniem 1. III. br.
w Zarządzie Rejonu Północnego Hodowli Roslin we Wrzeszczu, Małachowskiego 1.
Warunki do omówienia. 587/k

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Oddział „Wybrzeże”
zatrudni od zaraz:
8 BLACHARZY
Zgłoszenia Ref. Personalny W.P.B. Gdynia, ul. Śląska 53. 596/k

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Druż Frieda i Druż Maryna. Eln. 600
ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Ratuszka Anna, Elbląg. 602
SKRADZIONO w dniu 18 na 19.11.50 r. pieczęć PGR Półkowiec, Gospodarstwo Rolne Kapino, poczta Wejherowo pow. Morski. 591
ZGUBIONO legitymację stoczniaową Nr 1185 na nazwisko Misztal Edward. 592
ZGUBIONO legitymację stoczniaową Nr 296780 wystawioną w Urzędzie Skarbowym Gdańsk, Nazwisko Kowalski. 593
KONTYSTY 5 poszukiwane Chłobnia Por.owa Gdynia — Port, ul. Polska 24 Oferty z życiorysami kierować do referatu personalnego. 598
SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych, zaświadczenie nie rejestracyjne „Służba Polsce”. Wenta Paweł. 592
ZAMIENIĆ dwa pokójki wspólne kuchnia z meblami w Sopocie na Elbląg. Oferty „Ruch” róg 1 Maja. 593

Poszukujemy od zaraz:
2 technikow-mechaników
2 tokarzy
10 stolarzy
5 motorzystów na silniki kutrowe
Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne Stocznii Rybackich w Gdyni, ul. Waszyngtona 5. 579/k

„KAWALER ZŁOTEJ GWIAZDY”

Książka laureata nagrody stalinowskiej

Historia minionej wojny wypełniona jest bohaterstwem ludzi radzieckich. Dziś ludzie radzieccy pracują dla pokoju. Wspaniale wyniki radzieckich robotników, techników i inżynierów, kołchoźników i uczonych — oto nowe zwycięstwa bohaterów spod Stalingradu i Berlina. W radosnym trudzie naród radziecki buduje szczęśliwsze jutro.

Temu właśnie budownictwu poświęca laureat nagrody stalinowskiej, Siemion Babajewski, swą znakomitą książkę „Kawaler Złotej Gwiazdy”. Czytamy: „Na drogach spotykało się świeże rowy przeciwczołgowe, zarosłe chwastami, świeże kurhany na wzniesieniach, a pod kurhanami czarne oazy bunkrów. Widział zardzewiałe żelastwo, sterczące z lebiody, bo pół nie orano w tych latach. Patrzył na rozbity dom, na mury szkoły, przedziurawione pociskiem — i myślał o wojnie. Wojna stała przed nim i Sergiusz nie mógł nie myśleć i zapomnieć o niej...”. Sergiusz Tutarinow wraca z frontu na rodzinny Kubań. Był czołgistą, przeżył szlak bojowy od Stalingradu do Berlina, zdobył stopień oficerski i najwyższe odznaczenie: Złota Gwiazda Bohatera Związku Radzieckiego. Wojna skończona, Sergiusz spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny — świat stoi przed nim otworem. Na deszy się domem, rodziną, odpocznieniem, a potem...? Potem może pojadzie do Moskwy może będzie się kształcił; Sergiusz nie zdecydował jeszcze o swojej przyszłości. Ale rozważając różne możliwości, snując różne plany, nie zapomina o jednym: jego Złota Gwiazda nie może zblednąć. Ogląda po drodze zniszczenia wojenne, widzi ogroty stojące przed narodem pracy i, do głębi przeniknięty jest pragnieniem czynu, który byłby równy tamtemu, dokonanemu na froncie.

W rodzinnej stolicy nie wszystko dzieje się dobrze. Gospodarcie niektórych kołchozów wiele można zarzucić. Budynek kina, biblioteka, dom kultury, leżą w gruzach. Ludzie przyglądają się ruinom, sieją, orzą, zbierają, żyją zwykłym trybem powszedniego dnia. A odbudowa? Oczywiście, to się kiedyś zrobi, ale kiedy — o tym na razie nie mówi się. Sergiusz nie może pogodzić się z tym. „We dług waszego rozumowania — mówi — powinno być tak: cztery lata wojowaliśmy, dziesięć lat będziemy wracać do przedwojennego poziomu, a drugie dziesięć lat będziemy wznosić się ponad przedwojenny poziom. Ja mam już dwa dziesięcia pieć lat! Kiedy więc zaczniemy żyć jak należy?”

Proponują mu różne „wygodne” stanowiska. Ale Sergiusz nie przyjmuje ich; ma inne wyobrażenia o obowiązkach, ciążących na patriotę radzieckim, na kawalerze Złotej Gwiazdy. „Według ciebie — mówi do ojca — skoro już mam szacunek, to niby coś w rodzaju miłej kanapy. Leż sobie, życzmy sobie i ciesz się życiem! A ja leż nie chcę. Takie życie nie dla mnie”.

Jego przyjacielowi, Sawie Ostrowichowi, przewodniczącemu rady stanicowej, roją się po głowie wielkie plany. Chciałby budować ogrody w stepie, teatr nad rzeką, elektrownię i najbardziej nowoczesne obory, ale z rozplanowaniem żniw... nie bardzo umie sobie poradzić.

„Ty marzysz — wymawia mu Sergiusz — a trzeba działać... Nie trzeba mówić o pięknym życiu, trzeba je budować”. Gdy jednak Fiodor Łukicz Chochłakow, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego, zbywa projekty Sawy krótkim określeniem: „bezsensowne marzycielstwo” — Sergiusz staje w jego obronie. Chochłakow zasłania się planem ogólnym opracowanym dla całego rejonu; nikt — jego zdaniem — nie powinien wysuwać się przed innych, na wszystko i dla wszystkich przyjdzie czas. „Za co otrzymałem tytuł bohatera? — pyta w odpowiedzi Sergiusz. — Właśnie za to, że w czasie walki wyprzedziłem innych”. I postanawia pomóc Sawie. „Cel ma przecież dobry” — mówi.

Szlachetnemu, ale zawieszonemu w próżni entuzjazmowi Sawy przeciwstawia twórczą wolę. Trzeba opracować dla stolicy plan pięcioletni — tłumaczy — ale taki plan... żeby w nim powiedziane było wszystko i powiedziane dokładnie: i co budować, i kiedy, i gdzie, i ile potrzeba będzie budulca oraz siły roboczej”. Sawa chciałby zaraz zasiąść do pracy i razem z Sergiuszem opracować plan. Ale Sergiusz żąda zwołania posiedzenia komitetu wykonawczego z udziałem przedstawicieli kołchozów i byrgadystów. „Wpierw należy posłuchać co ludzie powiedzą” — mówi. Tylko zespołowa praca prowadzi do celu.

Opis tego posiedzenia należy do najbarwniejszych — z największym mistrzostwem odmalowanych — ustępów książki. Sawa przewodniczy zebraniu. Plan omawia: trzykrotne powiększenie pogłowia bydła i czterokrotne koni, budowę nowych stajni, obór i cegieli oraz największą inwestycję — budowę elektrowni. W o-

gniu dyskusji, wśród wzajemnej wymiany doświadczeń, wspólnym wysiłkiem, plan konkretyzuje się, nabiera realnych kształtów. Wśród obecnych rozwija się szlachetne współzawodnictwo, wszyscy oświadczają gotowość rozwinięcia swoich działań pracy, wszyscy składają zobowiązania. Ale wszyscy zdają sobie również sprawę, że realizacja tych zobowiązań zależeć będzie od budulca. Skąd wziąć drzewo? Sergiusz czuje, że liczą na jego pomoc. Waha się. Co będzie jeżeli drzewa nie dostanie? „We własnym państwie nie dostaniemy drzewa?” — przypomina sobie zdumione pytanie jednego z kołchoźników. Dostaniemy! — odpowiada sobie w myślach, wstaje i przyjmuje tę sprawę na siebie. Proponuje wybór komisji do opracowania planu według uchwalonych wytycznych i sam zostaje do niej powołany.

Ze szlachetno i opracowanym planem czuł się Sergiusz pewny swego. Jeżeli nie dostanie drzewa w obwodzie, pojedzie do okręgu, jeżeli odmówią mu w okręgu, trafi do Moskwy! Jeździ, przekonywał, tłumaczy — zwycięża. Ale drzewo, na które otrzymuje przydział, leży w skalistych, niemal niedostępnych okolicach. Trzeba

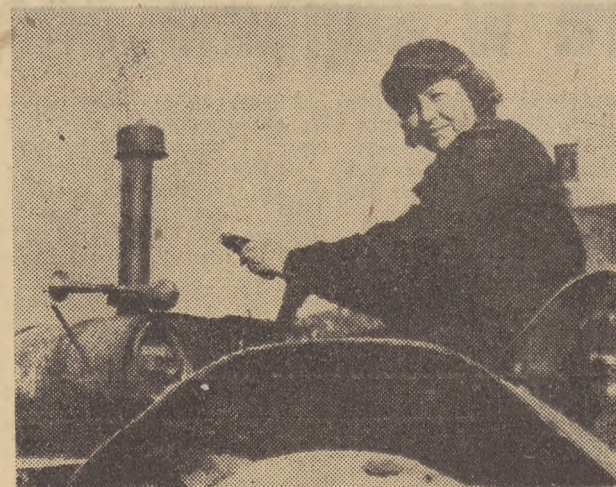
je spławiać rzeką. Sergiusz organizuje spław. Umiejętny dobór ludzi, ich energia, poświęcenie, przełamują wszelkie przeszkody — do stolicy napływają tysiące pięknych zdrowych pni.

Na tym kończy się wątek pierwszej, przedumaczonej na język polski części powieści. Ale opowieść o akcji nie wyczerpuje treści. Na tle walki o wykonanie planu, obok głównego bohatera, ukazują autor szeregi mistrzowsko narysowanych postaci — żywych, bujnych, tętniących prawdą — i szereg spraw, którymi żyją.

Odbudowa i przebudowa, zagadnienie gospodarki kołchozowej, ścieranie się lokalnych umiłow z szeroko pojętym patriotyzmem radzieckim, współzależność zasług i obowiązków, praca i radość tworzenia, a w końcu i miłość — wszystko to jest w tej książce o prawdziwym życiu prawdziwych ludzi.

Babajewski odmalowuje to życie w jego rozwoju w całym jego bogactwie. Istotną treścią książki jest walka „nowego ze starym” w społeczeństwie socjalistycznym, budującym komunizm. Wszystko w „Kawalerze Złotej Gwiazdy” — ludzie i sprawy — służy jednemu celowi: kształtowaniu nowej komunistycznej świadomości.

BOLESŁAW KARPIŃSKI



PPB BOR zatrudnia przy budowie osiedla mieszkaniowego Murawów coraz więcej przeszkolonych kobiet. Na zdjęciu — kierownca Stefania Bandarzecka. (Foto-AR)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Jak najwięcej robotników na wczasach!

„Korzystając z udostępnionych nam wczasów pracowniczych, wyjechałem na urlop do Zakopanem. Zmęczony wytężoną całoroczną pracą w warsztatach, z przyjemnością odetchnąłem górnym powietrzem, które w sanacyjnej Polsce dostępne było tylko dla niektórych uprzywilejowanych. Zakwaterowanie jak i odżywianie w domu wypoczynkowym było zadawalające. Korzysta-

liśmy w pełni ze zbiorowych wycieczek i różnych towarzyskich rozrywek. Żał mi się było rozstawać z domem wypoczynkowym „Samorządowiec”, który był czysty i ciepły i gdzie znaleźliśmy idealne warunki wypoczynku.

Stwierdziłem tylko, że w miejsce wypoczynkowych w Zakopanem korzystają przeważnie pracownicy umysłowi, a brak jest robotników. Poważnym brakiem było również to, że mimo stałej obecności referenta kulturalno — oświatowego, nie odbywały się żadne pogadanki polityczne, na tematy związane z aktualnymi wydarzeniami”.

W. BARANOWSKI.

OD REDAKCJI: Z dobrodziejstwa wczasów nie korzystają jeszcze, niestety, w pełni robotnicy. Związki zawodowe, rady zakładowe i organizacje partyjne powinny przełamać istniejącą jeszcze u robotników niechęć do korzystania z wczasów, wyjaśniając, że jest to najlepsza i racjonalniejsza forma wypoczynku, przy czym nie nadwyrężająca budżetu domowego.

SLADEM NASZYCH WYSTĄPIEN

Ul. Panińska została oczyszczona

W związku z notatką: „ZOM zaniedbuje ul. Panińską”, Zarząd Miejski wyjaśnia:

Istotnie, ZOM w styczniu br. z braku dostatecznej ilości samochodów i pracowników do wywozu nieczystości, był zajęty oczyszczaniem trasy przelotowej i wywozem śmieci.

Wywożenie nieczystości przerwano na okres kilku dni, w czasie których usuwano zwały śniegu. Skutkiem tego potworzyły się zaległości w terenie. Zaległości usunięto, ul. Panińska została oczyszczona gruntownie dnia 10 ub. m.

Kończąc część spotkania rozebrano bez udziału publiczności. Drużyna „Związkowca” miała zdecydowaną przewagę, nie mał bez przerwy gra toczyła się pod bramką „Górnika”.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali: Csorich, Lewacki, Burda, Kasprzycki i bramkarz Szlendak.

Zawody prowadzili: Michalik (Kraków) i Zarzycki (Warszawa).

SPORT AKADEMICKI

będzie się opierał na doświadczeniach Komsomolu

Obrady Zarządu Głównego AZS

WARSZAWA. W Warszawie rozpoczęło obrady rozszerzone plenium Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego.

Na wstępie obrad przewodniczący ZG AZS — poseł Szalkowski wygłosił referat, pt. „Komitety Kultury Fizycznej i nasze zadania w planie 6-letnim”.

Po omówieniu prelekcji, które wprowadziły sport polski na nowe drogi rozwoju, mówca scharakteryzował rolę i zadania sportu akademickiego w planie 6-letnim.

„Przed AZS stoi zadanie realizacji powszechnego wychowania fizycznego, realne i rzeczywiste umocnienie sportu, będące zarazem narzędziem walki klasowej o nowy, socjalistyczny sport na wyższych uczelniach — powiedział poseł Szalkowski. — Głównymi zadaniami AZS w sześcioletnim planie sportowym są:

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego na wszystkich wyższych uczelniach, należyte wyszkolenie ideologiczne i fachowe kadry instruktorskiej; współzawodnictwo w kotach i klubach akademickich oraz powiązanie rozwoju kultury

fizycznej z przysposobieniem wojskowym i zagadnieniami obronności kraju.

W poczynaniach swych sport akademicki będzie się opierał na doświadczeniach radzieckiego Komsomolu, którego wzory będą podstawą w pracy aktywów sportowego AZS”.

Narciarze Wybrzeża

nareszcie stają na starcie

Gdański Okręg Polskiego Związku Narciarskiego organizuje Bieg o Odznakę Sprawności dla dziewcząt, juniatorów i seniorów na trasach 3, 4, 8, 9 i 12 km.

Zawody odbędą się w Sopocie przy Opazie Leśnej w niedzielę 5 marca o godz. 11.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekretariat okręgu Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 25, tel. 4-35-72, codziennie w godz. 13-15.

Badanie lekarskie odbędą się w sobotę 4 marca o godz. 17, w lokalu okręgu.

W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych zawody zostaną przełożone na następną niedzielę.

PPB BOR szkoli w Warszawie na Murawowie nowych fachowców zawodów budowlanych, w tym wielką liczbę kobiet.

Na zdjęciu — nauka układania cegieł na razie bez zaprawy.

(Foto-AR)

M. KAŁATOZOW

W HOLLYWOODZIE

COLLINS UMARŁ

Samolot kontynuuje lot. Pod nami Kanada. Ulotniły się dziecinne marzenia o „Białym Kle”, o odważnych poszukiwaczach przygód. Wszyscy milczą ponuro.

Wojskowe lotnisko w Edmond. Dołączają do nas oficerów. Odwozi nas do baraków dla tranzytowych pasażerów. Proponuje, nie zwlekając, fotografować się. Oczywiście — na pamiątkę. Robi tę propozycję niechętnie, jak dawno uprzykrzony obowiązek.

Rozmówiliśmy się z naszym opiekunem. Jest kapitanem awiacji i emerytowanym lotnikiem amerykańskich linii pasażerskich. Mimo woli przypomina się nam Jimmy Collins. Może kapitan słyszał o nim? Oczywiście, latał z Jimmy'm. Uważa, że Jimmy Collins jest najlepszym „dorożkarzem” na trasie. Dzięki niemu to amerykańskie cywilne lotnictwo stało się sławne. Pobił tyle rekordów światowych. Niestety, chwala lotnika przemija szybko, tak samo jak sława samolotu równocześnie z narodzinami nowego typu. Tak opowiadał stary kapitan, z trudem dobierając rosyjskich wyrażenia.

A więc tu latał i pracował znakomity lotnik Jimmy Collins. Czyżby o nim doprawdy wszyscy zapomnieli?

— W Rosji nie ma koniaku. W Rosji jest tylko wódka. Zrozumiałem, że nie uda mi się dowieźć prezentu w całości. Proponuję policjantowi otworzyć, według

wyboru, jedną z butelek i sprawdzić zawartość. Policjant, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmienia się, staje się uprzejmy. Uważnie ogląda butelki, wybiera jedną z nich, zgrabnym ruchem wybija korek i przykłada do gardziółki. Gdy nareszcie odrywa się od butelki, okazuje się, że jest ona na wpół pusta. Chwila głębokiego milczenia. Policjant miłasko językiem, przewraca oczyma.

— Czy pan wie, kto to był Napoleon? — smętnie pyta policjant.

— Słyszałem o takim. —

— Najlepsze koniaki są t. zw. „napoleońskie”, ale ten wasz... jest bodajże jeszcze wyższego gatunku! — Policjant klepie mnie przyjacielsko po ramieniu. — Może mi pan wierzyć. Pracowałem w urzędzie celnym w New Yorku, gdy u nas obowiązywało „suche” prawo. Zwalczając gwałcieli „suchego” prawa, konfiskowałem kontrabandę i piłem najlepsze koniaki, a teraz zazdroszczę Chaplinowi tych trzech butelek...

— Już tylko dwóch.

— Prawie dwóch — zaśmiał się policjant. — Szczęśliwiej drogi waszym butelkom, nie pokazujcie ich celnikom...



— Pan wątpi? — Kapitan woła młodego lotnika. — Poruczniku, powiedzcie, czy wiecie, kto to jest Jimmy Collins? — Porucznik odpowiada bez chwili zastanowienia: — Jimmy Collins? Handlarz nagrobkami i innym sprzętem mogilnym w Illinois. Tego handlarza ma na myśli chyba kapitan? —

— Tego — ponuro odpowiada kapitan — możecie odejść.

— A u was — pyta kapitan po dłuższej pauzie — w Rosji, wszyscy jeszcze pamiętają Czałowa? Spotkałem się z Czałowem w Portland.

Odpowiadam, że u nas wszyscy dobrze pamiętają Czałowa. Miasta, osiedla, szkoły noszą imię Czałowa. Pamiętają go dorośli, wiedzą o nim dzieci.

— O Jimmy'm kazano zapomnieć — powiedział znudzonym głosem kapitan — on przecież był komunistą. —

Odlot do Stanów Zjednoczonych. Znowu powtarza się procedura z celnikami. Znowu dokładne badanie zawartości naszych waliz. I znowu przedmiotem zainteresowań celników są butelki z koniakiem. Zawartość następnej butelki podlega także sprawdzeniu, ale tym razem zapobiegawczo przygotowałem kieliszek. Nareszcie formalności skończone.

AMERYKA!

(C. d. n.)

